

- Poprzednio Solidarność Socjalistyczna -

Pracownicza Demokracja

Październik 1998 Nr 4 (56) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

W numerze:

Przepaść
ekonomiczna
Bezrobocie
Światowy kryzys
Zbrodnie Clintona
Zimna Wojna
Bolszewicy
"Ziemia i wolność"

Gdy używamy słowa
"socjalizm" mamy na
myśli oddolną demokra-
cję pracowników a nie
policyjne państwo PRL.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Japonia - recesja

Rosja - recesja

Filipiny - recesja

Korea Południowa - recesja

Ukraina - recesja

Fiasko rynku

Indonezja - recesja

Hong Kong - recesja

Rumunia - recesja

Tajlandia - recesja

Malezja - recesja

Nowa Zelandia - recesja

Wenezuela - recesja

Aby przetrwąć do pierwszego

Polska szefów

Gazeta Wyborcza podała ostatnio miesięczne dochody ludzi w tym kraju. Na czołowym miejscu znajduje się prezes jednego z największych polskich banków zarabiający 292 tys miesięcznie czyli milion dolarów rocznie. Jeśli przyjmiemy, że pielęgniarka zarabia 500 złotych to nasz przedsiębiorczy prezes zarabia 584 razy więcej. Bank także opłaca ubezpieczenie i opiekę medyczną. On czy ona może oczywiście wziąć kredyt na korzystnych warunkach.

Drugi na liście był prezes firmy zarządzającej jednym z Narodowych Funduszy Inwestycyjnych (założonych w Programie Powszechnej Prywatyzacji). Ten człowiek zarabia 87 500 złotych miesięcznie. Niech nie czuje się poniżony w porównaniu z numerem jeden na liście będąc wart tylko 175 pielęgniarek. Dostaje także ubezpieczenie zdrowotne i emerytalne o wartości ok. 50 tys. dolarów rocznie, chesne na dzieci w szkole (12 tys. dolarów rocznie), wynajem dużego domu (60 tys. dolarów rocznie) plus luksusowy samochód. Widać więc, że prywatyzacja jest wielkim sukcesem. By był on jeszcze większy, Balcerowicz chce zmniejszyć podatki tych ciężko pracujących bossów o połowę.

Polska mniej ważnych

Najniżej zarabiająca osoba notowana przez Wyborczą to uczennica na praktykach w sklepie zarabiająca 120 złotych miesięcznie - 2433 razy mniej niż najwyżej zarabiający.

Inna pracownica, która jest niewiele warta według priorytetów polskiego kapitalizmu, to sekretarka medyczna w jednym z katowickich szpitali. Jest ona 649 razy mniej ważna niż wyżej wymieniony prezes banku. Zarabia on przez 15 minut tyle co ona przez cały miesiąc. Niech jednak nie narzeka - do pensji trzeba doliczyć 20 proc. premii.

Naszym zdaniem

Wybory Samorządowe

Oddawanie władzy?

Twierdzenie ministra AWS Tomaszewskiego, że w wyborach samorządowych "oddajemy władzę ludziom" jest nonsensem.

Parlamentarne wybory nie ograniczają w żaden sposób władzy ekonomicznej dużego biznesu i bogatych ludzi. Wybrany rząd zawsze działa w ich interesie. Tylko presja oddolnych akcji protestacyjnych może wymusić działanie korzystne dla zwykłych ludzi.

Samorządy lokalne - na poziomie gminy, powiatu czy województwa - działają na tej samej zasadzie. Każdy chce być jak najbardziej słuźalczy wobec kapitału, by inwestycje trafiły właśnie tu a nie gdzie indziej. Ponadto mają bardzo mało środków pod swoją kontrolą by poprawić życie ludziom.

Wygląda na to, że rząd Buzka chce jeszcze bardziej ograniczyć te środki.

Według przedstawionego w maju przez rząd projektu ustawy o finansowaniu samorządów, powiaty miały aż w 60 proc. finansować się z dochodów własnych (którymi mogą dysponować z własnej woli).

Teraz rząd przewiduje, że samorządy powiatowe będą w 4 proc. finansowane z dochodów własnych (udział w podatkach), 36. proc. z sub-

wencji budżetu centralnego (głównie na cele oświatowe) a w 60 proc. z dotacji przeznaczonych na konkretne cele, polegających zwrotowi w przypadku nie wykorzystania. I ci ludzie udają, że są przeciwnikami gospodarki nakazowej!

Po protestach w tej sprawie rzecznik rządu Jarosław Sellin tłumaczył, że powiaty także będą mogły dysponować swobodnie subwencją 36 procentową. Oznacza to, że jeśli obetnie się wydatki na oświatę można więcej wydać gdzieś indziej!

W niektórych gminach (do 20 tys. mieszkańców) widać jakie znaczenie ludzie przywiązują do wyborów. Czasami do wyborów zgłaszał się tylko jeden kandydat. Państwowa Komisja Wyborcza stwierdziła, że w takich przypadkach kandydaci ci mogą się już czuć wybrani.

Akcje protestacyjne wyrażają znacznie wyższy stopień demokratyczności niż te wybory. Można przy okazji zaprosić lub naciskać na niektórych radnych by dołączyli się do protestów. W niektórych wypadkach mogą być oni użyteczni, zwykle jednak ich rola sprowadza się do mówienia ludziom, że nie ma środków na cele społeczne.

Niewyraźna lewica

Jeśli ktoś chce głosować na lewicę, nie oddając głosu na ludzi Leszka Millera, będzie miał kłopoty przy urnie wyborczej 11 października.

Polska Partia Socjalistyczna jest niestety niewyraźna na listach SLD. "Niestety" bo chociaż Pracownicza Demokracja nie zgadza się z PPS-em, to lepiej gdy więcej głosów zdobywa partia uważająca się za lewicę a nie będąca spadkobiercą PZPR.

Jednak jeśli ktoś chce głosować na PPS to musi w jakiś sposób sam się dowiedzieć, którzy kandydaci należą do tej partii.

Im dłużej ciągnie się sojusz między SdRP i PPS w ramach SLD (oczywiście pod przewodnictwem Millera) tym wyraźniej widać, że PPS tonie.

Czy naprawdę było warto zgodzić się na wstąpienie do SLD, kosztem stopniowego wymazania siebie z pola widzenia zwykłych ludzi, tylko po to by zapewnić sobie trzy mandaty posełskie?

Unia Pracy, podobnie jak PPS, chowa się przed wyborcami. W Warsza-

wie widać plakaty Przymierza Społecznego (blok wyborczy UP, PSL, partii emerytów, Samoobrony) z takimi nazwiskami jak Ryzsard Bugaj i Aleksander Małachowski, ale nie wiadomo na liście kto jest członkiem Unii Pracy.

Gdzieindziej działacze UP zawarli blok z innymi ugrupowaniami jedynie na zasadzie "nie jesteś w AWS czy SLD, więc twórzmy blok wyborczy". W momencie pisania tego numeru Pracowniczej Demokracji nie wiemy jeszcze jak dalece posunęli się kandydaci UP, żeby zapewnić sobie stanowisko radnego.

Zamiast brać udział w gierkach, które służą tylko prawicy, PPS i UP powinni głośno przedstawić lewicową politykę we własnym imieniu. Ich socjaldemokratyzm jest jednak zbyt dużą przed tym barierą. Musimy stworzyć organizację, która opiera się na walczących pracownikach, nie na ludziach jak Miller czy lider PSL Kalinowski.

RAPORT ONZ O ROZWOJU LUDZKOŚCI NIEWYOBRAŻALNA PRZEPAŚĆ

Ile są warci najbogatsi ludzie na świecie? Przygotuj się. Możliwe, że nie będziesz wierzył/a w odpowiedź.

* 225 najbogatszych ludzi na świecie ma więcej bogactw niż prawie 50 procent ludności planety razem wzięte.

* 225 ludzi posiada w sumie 1 000 miliardów dolarów, co równa się rocznym dochodom 47 proc. ludności świata - tj. 2,5 miliarda ludzi.

* 15 osób na świecie ma więcej finansowych środków niż cała Afryka na południe od Sahary - czyli 600 milionów ludzi.

* 84 jednostki posiadają majątki większe niż całe bogactwo w Chinach, z 1,2 miliardową ludnością.

Oto tylko kilka z faktów zawartych w Raporcie ONZ o rozwoju ludzkości na rok 1998. A to nie wszystko.

Trzema najbogatszymi ludźmi na świecie są:

* Bill Gates z firmy *Microsoft computers*, którego majątek stanowi 51 miliardów dolarów

* Rodzina Walton, która posiada firmę *WalMart stores* i 48 miliardów dolarów

* Warren Buffet, inwestor amerykański, którego własność dosięga 33 miliardów dolarów.

Ci ludzie mają więcej forsy niż 48 najbiedniejszych państw na świecie.

Bez domu, wody, pracy ...

Obok takiego bogactwa istnieje straszna nędza.



Więcej niż miliard ludzi na świecie nie ma możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb aby przeżyć.

Wśród 4,4 miliardowej populacji tzw. krajów rozwijających się:

* Dwom trzeciom brakuje podstawowych urządzeń sanitarnych

* Jedna trzecia nie ma bezpiecznej wody pitnej

* Jedna czwarta nie ma porządnego miejsca zamieszkania

* Jedna piąta jest niedożywiona

* Jedna piąta nie ma dostępu do żadnej służby zdrowia

ONZ szacuje, że koszty zapłacenia za podstawową edukację, służbę zdrowia i bezpieczną dostawę wody dla wszystkich, którzy tego nie mają, wynoszą 40 miliardów dolarów. Oznacza to, że Bill Gates mógłby zapłacić za to wszystko, i jeszcze być 10 razy miliarderem.

Jeśli Bill Gates nie czuje się na tyle chójny, to może 225 najbogatszych ludzi na świecie mogłoby zebrać pieniądze na te podstawowe potrzeby. Wynosiłoby to 4 proc. ich całkowitego bogactwa.

Impreza

Globalna konsumpcja towarów i usług wzrosła sześciokrotnie od połowy lat 70-tych. Ale, jak twierdzi raport; "nie wszyscy zostali zaproszeni na imprezę".

Badacz James Gustave Speth mówi: "Obfitość konsumpcyjna nie jest przestępstwem, ale skandalem jest to, że biedni nie mogą konsumować wystarczająco dużo, żeby zaspokoić nawet podstawowe potrzeby."

Nierówności

Raport również podkreśla, że to nieprawda, że świat po prostu jest podzielony między bogaty Zachód a biedny Trzeci Świat.

Istnieją ogromne różnice wewnątrz krajów uprzemysłowionych, tak jak i w Trzecim Świecie. Różnice te stają się coraz większe.

W krajach "rozwinętych" 200 milionów ludzi nie przekroczy 60 roku życia, 100 milionów jest bezdomnych a 37 milionów bezrobotnych.

Raport wystawia druzgocące świadectwo skali niesprawiedliwości na całym świecie. Rozwiązania, które proponuje są jednak słabe. Wzywa świat do wprowadzenia "bardziej podtrzymywalnych wzorów konsumpcji", działania, żeby chronić i wprowadzić prawa konsumenckie i "zniechęcania" do wzorów konsumpcyjnych, które "zasilają nierówności i nędzę".

Lecz nierówności nie zostaną w ten sposób zlikwidowane.

Nierówność ma swoje korzenie w systematycznym wyzyskiwaniu tych, którzy pracują, aby dostarczyć zyski tym, którzy nie pracują.

Jedynym rozwiązaniem, żeby ten "wzór" obalić, jest transformacja socjalistyczna, polegająca na przejściu kontroli nad bogactwem świata przez tę ogromną większość ludzi, która je tworzy.

Ponad miliard bez pracy

Co trzeci mieszkaniec globu nie ma pracy, twierdzi opublikowany w Genewie we wrześniu raport Międzynarodowego Biura Pracy (BIT).

BIT tak ocenia sytuację. "Liczby są przerażające, pracy nie ma ponad miliard osób czyli 1/3 czynnej zawodowo populacji Ziemi. Ponad 150

milionów nie ma jakiegokolwiek pracy, choć wyraża natychmiastową gotowość jej podjęcia. 900 milionów to tzw. osoby niedostatecznie zatrudnione - pracują w znacznie mniejszym wymiarze, niżby tego pragnęły, albo wykonując swoją pracę, nie są w stanie zapewnić sobie minimum życiowego.

- Mamy do czynienia z bezpre-

cedensowym kryzysem zatrudnienia na świecie. Co gorsza, liczba bezrobotnych wzrasta w niemal wszystkich zakątkach świata.

Tylko dwa lata temu BIT przewidywał, że sytuacja na światowym rynku pracy będzie się poprawiać.

Raport o Polsce

O Polsce raport mówi, że siła nabywcza polskiej średniej pensji jest o ponad 20 proc. niższa niż przed dziesięciu laty. Tak jak na całym świecie, dodaje raport, w Polsce także obowiązuje zasada - im dłuższy okres bezrobocia, tym mniejsze szanse na znalezienie pracy.

Liderzy światowi nie mają pojęcia co zrobić by powstrzymać rozpowszechniający się międzynarodowy kryzys gospodarczy.

* Prezydent USA Bill Clinton powiedział 14 września, że świat stoi na krawędzi "najgorszego kryzysu finansowego od 50 lat".

*W tym samym dniu ministrowie finansów krajów G7 (najbogatszych państw świata) uczestniczyli w konferencji kryzysowej poświęconej szukaniu sposobów przeciwdziałania finansowej paniki. Jeden urzędnik obecny przy rozmowach powiedział: "Jesteśmy zaniepokojeni. Jak wariaci rozmawiamy ze sobą ale nie mamy pojęcia co zrobić".

Zaplanowanych jest jeszcze wiele konferencji. W latach 30-tych też było mnóstwo rozmów podczas rozpowszechniania się kryzysu.

* Ok. 40 proc. światowej gospodarki znajduje się obecnie w recesji.

* W USA pojawiają się znaki spowolnienia gospodarczego. Duże amerykańskie firmy mówią o zmniejszających się zyskach.

* Pod koniec września amerykański fundusz inwestycyjny Long-Term Capital Management (LTCM) dostał zastrzyk kapitału wart 3,5 mld. dolarów. Z inicjatywy banku centralnego USA Bank Rezerw Federalnych grupa banków inwestycyjnych (mowa o liczbie od 14 do ponad 20) zgodziła się na taką wypłatę ponieważ banki obawiają się, że taki krach może się rozszerzyć na inne instytucje finansowe na Wall Street.

LTCM to tzw. "hedge fund", fundusz angażujący się w najbardziej ryzykowne inwestycje. Pieniądże stracił głównie w Rosji.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy obniżył swoje szacunki dotyczące wzrostu światowej gospodarki w tym roku.

16 września szef MFW Michel Camdessus powiedział, że prognozowany wzrost wynosi 2 procent. W ubiegłym roku prognozowano 4,25 procentowy wzrost, a w maju br. 3,1 proc.

*Japonia - Druga gospodarcza potęga na świecie po USA.

Agencja Rating Standard and Poor's szacuje, że "kłopotliwe" pożyczki (tzn. te, które prawdopodobnie nie zostaną spłacone) wynoszą 1,121 biliona dolarów (ponad tysiąc miliardów dolarów) czyli 30 proc. japońskiego PKB.

Jak pisze redakcyjny artykuł w Financial Times, gazecie eurobiznesu.

Odpowiedź panujących świata na międzynarodowy kryzys gospodarczy:



"Jedną opcję stanowiłyby zastrzyk pieniędzy w te banki, które są warte ratowania, pomijając jednocześnie te, które są niewypłacalne. Problemem jest to, że taka pomoc musiałaby być ogromna; a skoro banki jeszcze są wciąż własnością prywatną, skorzystałby to ogromny transfer funduszy od rządu do akcjonariuszy, co z pewnością byłoby nie do usprawiedliwienia politycznie.

Prawdą nie do przelknięcia jest to, że jeśli japoński rząd naprawdę chce zracjonalizować swój sektor bankowy, a przy tym unikać ryzyka całkowitego załamania kredytu, musi przeprowadzić program nacjonalizacji na szeroką skalę, a w następstwie zamknięcie najgorszych banków, rekapitalizację i ponowne wprowadzenie na rynek pozostałych."

Artykuł ten jest ważnym wskaźnikiem w jaki sposób zmienia się myślenie ekonomistów o światowym systemie. Przez dziesięciolecia Financial Times głosił potrzebę zwiększonej

prywatyzacji oraz deregulacji rynków.

* Nagłówek na okładce czasopisma amerykańskiego Newsweek z 14 września: "Globalna Gospodarka - Chora i zmęczona - czy świat staje się znudzony rynkowym kapitalizmem?"

W numerze można przeczytać artykuł napisany przez Roberta J. Samuelsona pt. "Globalny kapitalizm, świętej pamięci".

* Przykład zdolności prognozowania ekonomicznych ekspertów: Profesor Richard Layard z London School of Economics, doradca rosyjskiego rządu. Jego ostatnia książka była zatytułowana "Nadchodzący boom rosyjski"!

* "Wzrasta ryzyko poważnej recesji na świecie", John Llewellyn, ekonomista banku Lehman Bros. w Londynie. Eksperci Lehman Bros. przewidują tylko 1,6 proc. wzrost na świecie w 1998, zamiast zakładanego 1,8 proc, a 1,8 proc. w 1999 zamiast 2,4 proc.

Str. 2-5: Marek Młotkowski
Ellisiv Rognlien Andrzej Żebrowski

Rozszerzająca się recesja

Międzynarodowy Fundusz Walutowy daje zaniżone prognozy produktu krajowego brutto różnych krajów na ten rok - opublikowane w prasie 3-4 października:

Japonia spadek o 2,5 procent
Korea Płd - spadek o 7 proc.
Indonezja - spadek o 15 proc.
Hong Kong - spadek o 15 proc.
Malezja - spadek o 6,4 proc.
Tajlandia - spadek o 8 proc.
Filipiny - spadek o 0,6 proc.

Rosja - spadek o 6 proc.
Rumunia - spadek o 4 proc.
Ukraina - spadek o 0,1 proc.
Wenezuela - spadek o 2,5 proc.
Nowa Zelandia - spadek o 0,5 proc.

Kraje zagrożone recesją w 1999 r.:

| | |
|------------------|-------------|
| Singapur | Brazylia |
| Kolumbia | Peru |
| Arabia Saudyjska | Iran |
| Kuwejt | Afryka Płd. |
| Nigeria | Turcja |

Balcerowiczowska recesja w Czechach

Balcerowicz powinien przysłuchać się Miloszowi Zemanowi, czeskiemu premierowi. Balcerowicz jest zwolennikiem restrykcyjnej polityki gospodarczej - tzn. uderzenia w poziom konsumpcji zwykłych ludzi.

W zeszłym roku ówczesny rząd czeski Vaclava Klausego wprowadził restrykcyjne antykrzysowe pakiety po wystąpieniu kryzysu finansowego w Czechach.

W wyniku tych działań, jak podał czeski Urząd Statystyczny 16 września,

w całym pierwszym półroczu 1998r Produkt Krajowy Brutto zmalał o 1,7 proc. (w porównaniu z pierwszym półroczem 1997 r). Drugi kwartał był przy tym znacznie gorszy od pierwszego. Popyt gospodarstw domowych spadł aż o 7 proc., w porównaniu z tym samym okresem w 1997 r.

Ten przykład nieskuteczności ortodoksyjnej ekonomii zmusił premiera Zemana do powiedzenia "Jest naszym obowiązkiem zrezygnować z prowadzenia restrykcyjnej polityki, która nie

przyniosła efektów, a wręcz przeciwnie, spowodowała kryzys".

Prawdą jest, że w kapitalizmie nie ma sposobu na ominięcie kryzysu. Dlatego póki nie obalimy tego systemu jesteśmy usprawiedliwieni jako pracownicy, emeryci, studenci czy drobni rolnicy by walczyć o swoje warunki. Walka ta może przyczynić się właśnie do budowania politycznej alternatywy, która może doprowadzić do zastąpienia kapitalizmu pracowniczą demokracją.

Prawdziwe zbrodnie Clintona

Cyrk polityki amerykańskiej wydaje się nie znać granic. W raporcie "Komisji Specjalnej", pod kierownictwem prawnicowego Kennetha Starra, "strażnicy moralności" obżerają się szczegółowymi opisami czynności seksualnych, które miały miejsce między prezydentem Clintonem a 21-letnią pracownicą Moniką Lewinski, twierdząc, że bronią "wartości moralnych i rodzinnych". Cały ten "pornograficzny manuskrypt" kosztował 40 milionów dolarów.

Cała kampania prawicy jest tak historyczna, że popularność Clintona tylko rośnie i rośnie, ponieważ ludzie czują, że pozamałżeński seks nie jest grzechem, i że prywatne życie i polityka są oddzielnymi sprawami.

Absurdalność

Według nas usunięcie Clintona za te seksualne "przestępstwa" byłoby absurdalne. Natomiast istnieje mnóstwo innych powodów, żeby żądać odejścia Clintona. Największym absurdem tej całej sprawy jest to, że prawdziwe zbrodnie Clintona są zupełnie zapomniane, ponieważ mamy się raczej zajmować dotykaniem narządów płciowych i plamami na sukience.

Chociaż nie popieramy kampanii prawicy, nie mamy też żadnej sympatii wobec Clintona, ponieważ:



CLINTON

Clinton jest mordercą

Clinton bombardował Sudan i Afganistan - między innymi fabrykę leków - zginęło dużo cywilów, ale świat wielkiej polityki nie widział żadnego powodu do krytyki. Morderstwo jest normalną częścią pracy prezydenta.

Poprzez amerykański bojkot wobec Iraku, umarło ok. 500 000 irackich dzieci. Śmierć pół miliona dzieci to dzieło Clintona, ale oczywiście mniej ważne niż jego bawienie się rozporkiem.

Clinton jest kłamcą i hipokrytą

Również polityka Clintona wewnątrz Stanów Zjednoczonych pokazuje absurdalność i hipokryzję, która panuje na scenie politycznej.

Clinton znalazł się w pułapce z powodu własnej hipokryzji. Kłamał, bo chciał udawać, że "Pierwsza Rodzina"

w Stanach jest wzorową rodziną. W kampanii wyborczej Clinton przejął dużo elementów programu prawicy. Zdymisjonował Chirurga Generalnego Jocelyn Elders za to, że użyła słowa "masturbacja". Clinton mówił o rodzinnych wartościach - m.in. namawiając samotne matki do wybierania małżeństwa i nastolatki by trzymali się z daleka od seksu. On i jego rząd mieszały się w prywatne życie zwykłych ludzi, teraz może poczuć skutki własnej propagandy.

Clinton atakuje biednych

Kampania na rzecz "moralności" również wiązała ze sobą ekonomiczny przymus. Clinton podpisał ustawę o pomocy społecznej, odbierając dużej ilości samotnych matek prawa do takiej pomocy. Podczas rządów Clintona miały miejsce najostrejsze ataki na pracowników i biednych od 60 lat, system zabezpieczenia społecznego został zupełnie zniszczony. W Stanach Zjednoczonych pod kierownictwem Clintona nędza jest na rekordowym poziomie.

Chory system

Kapitalizm nagradza ludzi, którzy kłamią, kradną - nawet mordują. Korupcja, (w tym poczucie wyższości i niekaralności całej "elity") jest naturalną częścią politycznej kariery. Clinton i jego żona również w ten sposób osiągnęli szczyt władzy i pieniędzy. Leży w interesie wszystkich zwykłych ludzi odebrać całej tej "elicie" władzę i kontrolę nad naszym życiem.

"Wolność" przeciwko "komunizmowi"?

STALIN



Zimna wojna dominowała w polityce światowej przez prawie 40 lat. Podczas tej ery często wydawało się, że świat jest na krawędzi wojny atomowej.

Miliony ludzi, którzy żyli, pracowali i wychowali swoje dzieci byli zachęceni uwierzyć, że ludzie którzy robili dokładnie to samo po drugiej stronie Żelaznej Kurtyny są ich wrogami.

Rządzący w USA straszili "Czerwoną Zarazą" i prześladowali ludzi za lewicowe przekonania polityczne. Nawet działacze związkowi lub socjaldemokraci mogli być oskarżeni o "komunistyczne sympatie" lub szpiegostwo na rzecz Związku Radzieckiego.

Rakiety atomowe

Oba super-mocarstwa celowały w siebie raketami atomowymi. Konflikt - który osiągnął szczyt w czasie kryzysu kubańskiego w r. 1962 - nie był jednak konfliktem pomiędzy "Zachodnią Wolnością" a "Rosyjskim Komunizmem".

Liderzy USA i ZSRR podzielili świat między sobą głównie na trzech konferencjach - jałtańskiej, tehrańskiej i poczdamskiej - w końcu drugiej wojny światowej. Wskutek tego stały się bezpośrednimi konkurentami. Mapa polityczna została podzielona na dwie sfery wpływu. Większość państw zawierała sojusze z jednym lub drugim

mocarstwem. Każde chroniło swoje terytorium siłą militarną.

Do końca zimnej wojny USA wydała 19 bilionów dolarów na uzbrojenie. W latach 40-ych kontrolowała ona ponad połowę bogactw produkcyjnych świata.

Pomoc gospodarcza, taka jak Plan Marshalla zwiększyła dominację USA. Sowiecka gospodarka nie mogła do końca mierzyć się z amerykańską na wolnym rynku.

Za to ZSRR miał największe wojsko na świecie, które pomogło przy wyzysku krajów tzw. bloku sowieckiego.

Wojna w Korei

Przez większość czasu wojna między dwoma mocarstwami była "zimna", bez bezpośrednich bitew. Kilka razy doszło jednak do konfliktu militarnego.

Najlepszym przykładem imperialistycznej rywalizacji była wojna w Korei w 1950. Wojna między Północną a Południową Koreą stała się próbą sił dla super-mocarstw USA i ZSRR. Kosztowało to życie 10% ludności a kraj został zdewastowany w wyniku trzyletniej wojny.

Bliski Wschód stanowił inne miejsce rywalizacji USA i ZSRR. Tam znalazła się bowiem połowa zasobów ropy świata. Zachód popierał Izrael w trzech wojnach przeciwko państwu arabskim w 1956, 1967 i 1973. W 1973 Stany postawiły nawet własną broń jądrową w stan gotowości.

Dwie strony medalu

Te dwa bloki były dwoma stronami tego samego medalu. Było kłamstwem, że Związek Radziecki i inne kraje "komunistyczne" były państwami robotniczymi utrzymującymi rewolucyjne tradycje Marksa i Lenina.

W 1917 miała miejsce prawdziwa oddolna rewolucja robotnicza w Rosji, i zostało utworzone jądro socjalistycznego społeczeństwa, które państwa kapitalistyczne chciały zniszczyć. Rosyjscy robotnicy i rewolucyjna wówczas Armia Czerwona w końcu zmusiły obce wojska do wycofania się, ale bardzo wysokim kosztem. Klasa pracownicza,

KENNEDY



która stanowiła sedno rewolucji, została zdziesiątkowana przez wojnę domową i głód, które panowały w kraju.

Grupa skupiona wokół Stalina objęła władzę w Rosji i od 1928 r jej chęcią było gospodarcze dogonienie Zachodu, a nie rozszerzenie zdobyczy rewolucji robotniczej na inne kraje. Gospodarka była kierowana potrzebą akumulacji kapitału, a nie potrzebami ludzi. Był to państwowy kapitalizm, który tak samo wyzyskiwał robotników jak wolnorynkowy kapitalizm, tylko że jedyny kapitalista był ZSRR Sp. z o.o.

Pracownicy, którzy przeprowadzili rewolucję w 1917 teraz mogli zostać wtrąceni do więzienia za krytykowanie rządu. Stalinowscy politycy, policjanci, i wojska brutalnie stłumili powstania na Węgrzech w 1956 i w Czechosłowacji w 1968.

Fałsz

Tak samo jak demokracja pracownicza w Rosji stała się pustym słowem, demokracja i wolność na Zachodzie też była fałszem. Zachodni sojusz zawierał m.in. dwie faszystowskie dyktatury, Portugalię i Hiszpanię. Ludzie walczący przeciwko kontroli ich krajów przez USA w Ameryce Południowej spotykali się z siłą wojsk Stanów Zjednoczonych.

Do 1970 roku USA zrzuciła więcej bomb na Wietnam niż zrzuciono kiedy-

kolwiek w historii ludzkości. Nie wystarczyło to jednak do pokonania Wietnamu. Oto jak prezydent USA Johnson usprawiedliwił wojnę:

"Jeżeli teraz nie zatrzymamy czerwonych w Wietnamie, to będą i na Hawajach za tydzień I w San Francisco."

W 1973 USA pomogły usunąć demokratycznie wybranego Prezydenta Chile, umiarkowanego socjalistę Salvadora Allende. Henry Kissinger, doradca Prezydenta Nixona usprawiedliwił akcję w Chile twierdząc: "Nie wiem dlaczego musimy stanąć i oglądać jak kraj staje się komunistyczny w wyniku nieodpowiedzialności jego własnej ludności." Obalenie rządu i dyktatura wojskowa, która go zastąpiła kosztowała życie ponad 30 000 osób.

W latach 80-ych prawicowe siły w Salwadorze i Nikaragui dostały pełne wsparcie od Stanów. W Nikaragui Contras (finansowani i szkoleni przez USA) zabili ok. 17 500 ludzi.

Przepływ zysku

Pomimo pozorycznych różnic dwóch bloków wpływu, ich zadanie było takie same: zapewnienie przepływu zysku do nielicznych, którzy kierowali gospodarką kosztem wysiłku pracowników.

Zimna wojna zakończyła się oficjalnie prawie 10 lat temu, kiedy ludzie zburzyli Mur Berliński w październiku 1989 i potem gdy upadł Związek Radziecki.

Panujący na Zachodzie jak prezydent USA Ronald Reagan i premier Wlk. Brytanii Margaret Thatcher cieszyli się ze "zwycięstwa wolnego rynku" - jak to określili.

Biznesmeni ruszyli do nowo utworzonych rynków na Wschodzie, lecz zwykli ludzie nie doświadczyli wymarzonego dobrobytu, który im obiecano.

Teraz ci, którzy chwalili wolny rynek mają poważne problemy. Kraje, takie jak Południowa Korea, które miały być wzorowymi gospodarkami są w głębokim kryzysie.

Rewolucyjni socjaliści witali upadek państw "komunistycznych" i z nim koniec mitu, że państwa te różniły się od Zachodu.

Argumentowaliśmy, że alternatywą dla świata, w którym żyjemy nie jest system wolnorynkowy ale prawdziwa kontrola pracujących nad produkcją, społeczeństwem i jego surowcami poprzez demokrację rad robotniczych, żołnierskich i chłopskich. Jak to działa pokazały nam początkowe lata Rewolucji Rosyjskiej 1917 roku.

Opracował Aleksander Robin

Historycy, bolszewicy, terror

"Bolszewicy", "czerwony terror" - przerażające słowa. Używane z równym obrzydzeniem co i dziką satysfakcją (bo "nas to nie dotyczy") tak przez prawicę, jak i "lewicę". Bolszewikom wszystko można przypisać - i wszystko przejdzie, a potem pójdzie w milionach egzemplarzy "historycznych" książek w świat. Prześledźmy historię jednego tylko z tych kłamstw.

"Intelektualista" P. Johnson w swojej straszliwie chaotycznej ultrakonserwatywnej "Historii Świata" podaje liczbę ofiar czerwonego terroru 1918-1919 na 16 tys. straconych (oficjalne dane) i na 50 tys., które bardziej mu się podobają.

R. Pipes (doradca Reagana - czy trzeba więcej?) w swojej "Rewolucji rosyjskiej" podaje kilka liczb. Od zaniżonych 5 tys. ofiar, przez bliskie oficjalnym danym 12 tys., aż do 140 tys. W niskie liczby nie wierzy.

Inni zaś z góry odrzucają liczby z małą ilością zer. Jerzy S. Łątka ("Krwa- wy apostoł") rzuca od razu 280 tys. straconych i zabitych podczas tłumienia powstań, choć kategoria "zabici podczas tłumienia powstań" to raczej ofiary działań wojennych.

Przebiję go R. Conquest w swojej śmiesznej książeczce o Leninie, szacując z rozmachem czerwony terror na 200 tys. zabitych w egzekucjach i 300 tys. podczas tłumienia powstań. Razem pół miliona - tyle, że brak do tego przypisów.

Rekordzistą okazuje się niejaki Konrad T. Naylor, który w beznadziejnym "Rankingu 100 postaci" rzuca hasło MILION. O przypisach też oczywiście autor nie słyszał.

Zestawienie fantastyki pana Naylor'a z np. "Historią Europy" M. Kitchen'a daje dość ciekawy efekt. Otóż Kitchen podaje liczbę rozstrzelanych bez sądu przez Czekę na 8 tys., a liczbę wszystkich zabitych podczas wojny domowej (po obu stronach, w bitwach i egzekucjach) na 500 tys.!

Bolszewikozercy przeczą sobie wzajemnie. Oto w "Historii Ukrainy" (historyjce raczej) T.A. Olszański -

"prawnik i poeta", wróg przypisów - stwierdza np., że w początkach 1918 roku bolszewicy rozstrzelali w Kijowie 5 tys. ludzi Cóż, kiedy nawet Johnson i Łątka podają, że Czeka w całej pierwszej połowie 1918 roku rozstrzelała zaledwie 22 osoby (co oczywiście może być NIECO zaniżone).

Olszański oskarża bolszewików o zamachy terrorystyczne, które organizowali eserowcy, a nawet o pogromy Żydów - co jest już całkowitą "poetycką" fantazją.

Analogia?

Przedstawianie apokaliptycznego obrazu czerwonego terroru jest zwykle dla prawicowych historyków wstępem do snucia analogii między latami 1917-20 a okresem 1937-38. Wmawia się czytelnikom, że kilkanaście tysięcy ofiar czerwonego terroru jest tym samym, co 700 tys. egzekucji z okresu "wielkiej czystki". Tyle tylko, że w latach trzydziestych w Rosji panował pokój, a jedynym wrogiem byli "prawdziwi i potencjalni przyjaciele wolności" (A. Weissberg-Cybulski, *Wielka czystka*).

Natomiast w latach 1917-20 trwała w Rosji wojna z potężnym i bezwzględnym wrogiem, a ofiary czerwonego terroru nie należały w większości do niewinnych baranków. Gwoli uczciwości - sam Lenin nazwał hańbą działania Armii Czerwonej przeciw zbuntowanym chłopom w gubernii tambowskiej, ale czy płakać trzeba też po carze czy Kołczaku?

Wojna domowa

Do zbrodni bolszewickich zaliczono też "rozpętanie wojny domowej"/ Wobec słabości liczebnej partii (240 tys. członków w 1917) i słabego aparatu państwowego (nawet słynna Czeka liczyła początkowo 23 pracowników) do wojny domowej na peryferiach Rosji istotnie musiało dojść.

Na peryferiach, bo ani Moskwie, ani Piotrogadowi biali w 1918 nie mogli realnie zagrozić. I to mimo

Dokończenie na str. 8-9

słabości Armii Czerwonej (w II 1918 - 100 tys. żołnierzy, w IV - 150 tys.). 100 milionów chłopów mogłoby oczywiście taką "potęgę" zarzucić czapkami, gdyby istotnie dyszeli nienawiścią do tych bezbożnych bolszewików.

Nie przypadkiem więc pierwsze istotne zagrożenie dla władzy radzieckiej wyszło od zbuntowanego korpusu czechosłowackiego - rodzima kontrrewolucja była zbyt słaba. Zresztą ten czeski korpus wkrótce stał się prawdziwą armią, jesienią 1918 roku licząc 174 tys. żołnierzy (wraz oddziałami pomocniczymi).

Nie przypadkiem dopiero w 1919 roku mogły wyruszyć przeciw bolszewikom białe armie. Za plecami białych generałów stała Ententa, która dopiero zakończywszy wojnę z Niemcami mogła wziąć się za Rosję. Wcześniej tych wielkich i świetnie uzbrojonych armii nie było - i nie wzięły się one znikąd. Ale oskarżyć Ententę o podsycanie wojny domowej w Rosji? Kto się ośmieli?

Biały terror

Najbardziej jednak zdumiewa zupełny brak zainteresowania "historyków" białym terrorem. Wśród bolszewikozerców jedynie Conquest wspomina o jego zasięgu, szacując go na 250 tys. ofiar. Biali już na początku listopada 1917 przeprowadzili pierwszą masową egzekucję - rozstrzeliwując pod murami Kremla cały batalion czerwonych jeńców. Jednak kiedy czerwoni ostatecznie zdobyli Moskwę - odwetu z ich strony nie było.

Masowe egzekucje znaczyły też

Zaludnienie Rosji

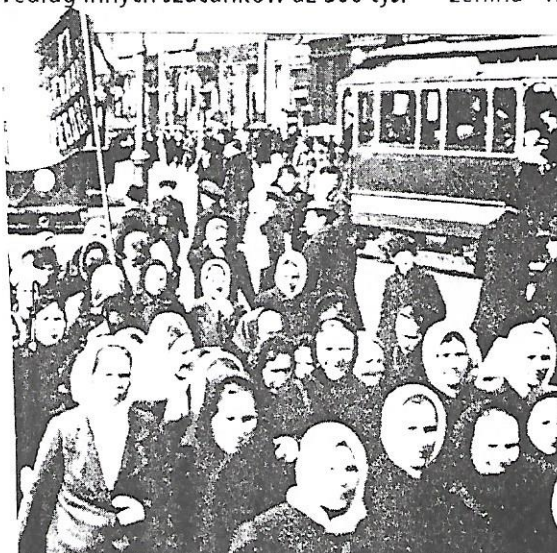
Jeśli iść tropem bzdury dalej, to warto wspomnieć np. o zakochanym w caracie S. Skottcie ("*Romanowie*"), który oskarża Lenina o zmniejszenie zaludnienia Rosji o 140 czy 170 milionów.

Nie wdając się w dłuższą analizę tego typu idiotyzmów, przypomnijmy kilka faktów. Ludność Rosji istotnie zmniejszała się aż do roku 1922 - przede wszystkim na skutek odpadnięcia licznych terytoriów, następnie na skutek epidemii tyfusu w 1919 i głodu 1921-22 roku.... Ale w latach następnych (zgodnie np. z danymi wydawnictwa "Świat w cyfrach 1932" Rosja miała NAJWYŻSZY przyrost naturalny na świecie - 2,36% w 1928 r. wobec 1,68% w 1913.

Dopiero szaleństwo Stalina zmieniły tę sytuację (poniżej 1% przyrostu w latach trzydziestych) choć Stalin prowadził politykę pro-dzielną - zakazując aborcji, jak kiedyś carowie.

szlak korpusu czechosłowackiego - w samym Omsku 1,5 tys. ofiar. "Okrucieństwa były tak potworne, że ściągnęły na siebie nienawiść przeszło 90% ludności Syberii" powiedział o interwencyjnych działaniach amerykański gen. Graves - na Syberii ofiarą interwentów padło 40 tys. ludzi. Ale te potworne okrucieństwa też ściągają sympatię prawicowych historyków.

Nawet Johnson musi przyznać, że na Ukrainie inspirowane przez białych pogromy Żydów pochłonęły 100 tys. ofiar. Według innych szacunków aż 300 tys.



Rewolucja 1917 r

Wojna z Polską

A sprawy wojny polsko-bolszewickiej? Od wymordowania misji radzieckiego Czerwonego Krzyża we wsi Mień, przez egzekucje na "zwolennikach" bolszewizmu (chłopach w Stonimie czy Żydach w Pińsku) i niejasną sprawę rozstrzelania ponad 2,5 tys. czerwonych jeńców pod Kijowem (Polacy lub sprzymierzeniec polski - Petlura), aż do śmierci przynajmniej 18 tys. radzieckich jeńców w polskich obozach - tu zresztą szacunki rosyjskie mówią nawet o 50 tys. ofiar.

Gdyby biali wygrali wojnę ... Gdy interwencyjne wojska niemieckie zgnyoty rewolucję w Finlandii (bo znów rodzima kontrrewolucja okazała się zbyt słaba), biały terror pochłonął 10-30 tys. ofiar. Na 3 miliony mieszkańców.

Lata 1921-28

Każdego, kto interesuje się historią Rosji, uderza w oczy dziwna powściągliwość historyków piszących o latach dwudziestych. Najchętniej, snując analogie między czerwonym terrorem a wielką czystką, zgrabnie przeskakują nad latami 1921-28. Skąd to milczenie? Przecież, logicznie rzecz biorąc, bolszewicy mogli stosować terror zupełnie bezkarnie właśnie po zakończeniu woj-

ny domowej. Tak zrobił wcześniej - po rewolucji 1905-07 - dobry car Mikołaj II.

Wg. Ignacego Daszyńskiego w spokojnym 1908 roku tylko w Warszawie i Łodzi wydano 409 wyroków śmierci. A w całym imperium? Miłośnik caratu Skottt przyznaje się do 11 tys. w latach 1906-11, Roj Medwediew (*Pod osąd historii*) pisze o kilkudziesięciu tys. ofiar. W więzieniach i na zesłaniu znalazło się ponad 200 tys. ludzi (E. Kaczyńska, *Syberia największe więzienie świata*).

W więzieniach i obozach "reżimu Lenina" w 1922 roku znajdowało się 57 tys. ludzi, zaś kara śmierci w latach 1920-22 była zniesiona. Dodajmy też, że radzieckie więzienia miały opinię "najbardziej humanitarnych w Europie" (Weissberg-Cybulski). Dopiero w latach trzydziestych, po śmierci Lenina i wygnaniu Trockiego, wszystko się zmieniło. Liczba więźniów wzrosła 100 razy! Zasadniczo też pogorszyły się warunki bytu. Liczba zmarłych w więzieniach i na zesłaniu kilka razy przewyższała liczbę straconych.

Reżim radziecki lat dwudziestych radził sobie też bez wielkiej armii, będącej wcześniej podporą caratu - a później - Stalina. W roku 1923 liczebność Armii Czerwonej wynosiła 560 tys., czyli 2,5-krotnie mniej niż w roku 1913. W tym czasie "demokratyczna" Francja, mająca za sąsiada zupełnie rozbrojone Niemcy utrzymywała armię liczącą 840 tys. żołnierzy. Dodajmy, że Armia Czerwona była armią o charakterze obronnym - z niewielką ilością czołgów czy samolotów (mniej niż w Polsce!).

Dopiero Stalin dokonał istotnych zmian - i to także stało się w latach trzydziestych. Do roku 1940 liczebność

Trocki

Kto nie lubi liczb - może pisać inaczej. Pan profesor Paweł Piotr Wieczorkiewicz w notkach biograficznych do "*Stalina*" M. Mikelna i "*Fenomeny Stalina*" zamieszcza niezwykle, prócz chybą, ocenę Trockiego: "zdolny do okrucieństw równych stalinowskim". Wiemy do czego był zdolny Trocki (nie do okrucieństw stalinowskich!), i widzimy do czego zdolny jest pan Wieczorkiewicz. Samo stawianie na równi kata i ofiary daje odpowiednie świadectwo. A może ... Pan Wieczorkiewicz znany jest z "polskiego podwórka" jako obrońca dzielnego mordercy Żydów Kurasia-Ogna. Trocki też był Żydem.

armii wzrosła ponad siedmiokrotnie, liczba czołgów w latach 1930-39 aż 43 razy, a lotnictwo stało się najpotężniejsze liczebnie w Europie (dominować zaczęło lotnictwo bombowe, co świadczy o agresywnym charakterze armii). Wzrosły też niesłychanie płace oficerskie - o ile w latach dwudziestych pensja dowódcy korpusu dwukrotnie przewyższała przeciętną pensję robotniczą, to u schyłku lat trzydziestych aż siedemnastokrotnie. Dla dyktatora niezbędną była wielka, agresywna armia z wierną kadrą. A koszt utrzymania tych potwornych sił zbrojnych ponosili zwykli ludzie.

Reformy

Co więc stanowiło podporę reżimu radzieckiego lat dwudziestych, jeśli nie były to ani więzienia, ani armia? Otóż przede wszystkim niewątpliwy wzrost stopy życiowej, umożliwienie awansu społecznego chłopom i robotnikom, wyzwolenie kobiet, reformy socjalne, rozwój szkolnictwa, liberalna polityka narodowościowa (tak różna od rusyfikacji czasów Mikołaja II czy Stalina) czy wreszcie względna swoboda życia kulturalnego.

T. Cliff (*Kapitalizm państwowy w Rosji*) wylicza, że w roku 1928 siła nabywcza średniej pensji radzieckiego robotnika była 1,5-krotnie wyższa niż w 1913, a czas pracy skrócił się o 22%.

Chruszczow, mówiąc w roku 1963 o "poziomie życia tylko marginalnie wyższym niż w 1928" dał chyba najlepsze świadectwo radzieckim latom dwudziestym. Dopiero, gdy awanturkowo przeprowadzone pięciolatki i kolektywizacja spowodowały ponad dwukrotny spadek poziomu życia, potrzebny stał się i wielki terror i wielka armia.

Churchill

Znacznie lepiej pochwalić pana Churchilla, który bezbłędnie rozpoznał w Leninie i Trockim zbrodniarzy. Churchill właśnie za to chwali Johnson. Lenin i Trocki to mordercy - a pan Churchill? Czy to nie pan Ch. opowiedziałny jest za nieudany, bezsensowny i krwawy desant na Gallipoli?

Czy to nie pan Ch. był najpierw wielbicielem Mussoliniego, a potem walczył z "duce" radząc się astrologów? Czy to nie pan Ch. bawił się w Moskwie ze Stalinem w podział Europy (na serwetce), gdy w brytyjskim Bengalu umierały z głodu miliony ludzi?

Czy to wreszcie nie pan Ch. w roku 1959 (!) w Izbie Gmin powiedział o Stalinie "wielki wódz, genialny i niezłomny". Ale za to pan Ch. był konserwatystą. A to wiele. Przynajmniej dla rozmaitych Johnsonów.

Pseudohistorycy

Pytania i problemy mnożyć można bez końca. Postawmy jednak ostatnie: dlaczego pseudohistorycy piszą tak źle o skutkach Rewolucji Październikowej? Dla pieniędzy - bo żaden rząd i żaden minister nie będzie dotował "komunistycznej propagandy", dla kariery politycznej i pochwały jakiegoś Niesiołowskiego, dla błogosławieństwa Kościoła, dla satysfakcji (typ: pogromca bolszewizmu), z głupoty, braku wiedzy i wreszcie czystego konformizmu. I z takiego oto mandatu sprawuje się terror moralny nad ogłupionym społeczeństwem. Czy nie tak?

Tak byłoby wygodnie napisać. Historycy są więc jakąś szczególnie złośliwą i zdegenerowaną grupą? Problem jest jednak bardziej złożony. Inteligencja polska, jako całość, ma obecnie kłopoty z odnalezieniem swojej tożsamości. To nie ona obaliła tzw. realny socjalizm. Zrobili to robotnicy. To nie ona buduje świetlaną przyszłość kapitalizmu.

Inteligencja stoi z boku, poza głównym nurtem przemian, przemian których szybkości i kierunku nie rozumie. Potrzebuje jakiejś tożsamości, a wobec skompromitowania "socjalizmu", szuka jej w mitach prawicy.

Kij i marchewka

Dodatkowym czynnikiem wpływającym na zachowanie się polskiej inteligencji jest polityka obozu władzy, który umiejętnie pokazuje jej kij i marchewkę.

Kijem jest groźba redukcji etatów państwowych, obcięcie dotacji dla kultury nauki, ograniczenia praw socjalnych i związkowych. Marchewką była w roku 1990 obietnica podniesienia płac tzw. budżetówki do 106% średniej krajowej, dotąd oczywiście pozostająca absolutną fikcją.

Zastąpiło ją dziwaczne "opium" - powtarzanie przez kolejne rządy frazesów o szczególnej roli i szczególnej odpowiedzialności inteligencji w obecnych czasach. Przyjęcie ideologii władzy wydaje się więc najlepszym zachowaniem obronnym dla bardzo wielkiej części naszych inteligentów.

Wyznając ideologię silnych władzy słabi sami czują się silniejsi, a świat wydaje się im mniej groźny. Tak samo było w Niemczech lat trzydziestych, kiedy Wielki Kryzys rzucił w szeregi partii Hitlera masy pracowników umysłowych, członków wolnych zawodów i urzędników (razem aż 54% NSDAP). Tak ... Historycy cierpią na tę samą przypadłość, co cała inteligencja. A choroby tej nie można lekceważyć.

Andrzej Witkowicz

Co słychać?

Lewicowy Leszek?

Szef SLD Leszek Miller przystał na propozycję niezależnego posła Jarosława Kaczyńskiego dotyczącą wspólnych działań na rzecz zaostrzenia przepisów karnych, pod warunkiem, że wcześniej ustalą, które kary powinny być surowsze... Miller zaprzeczył sugestiom dziennikarzy, iż SLD postępuje niekonsekwentnie krytykując nowe kodeksy karne, chociaż zostały one opracowane w poprzedniej kadencji Sejmu podczas rządów Sojuszu i PSL.

PAP, 8 września

Bolszewicy byli bardziej demokratyczni

To SLD jest spadkobiercą bolszewików - oświadczył na wczorajszej konferencji prasowej Komitetu Wyborczego AWS Maciej Jankowski z "S". Była to riposta na komentarz Krzysztofa Janika (SLD), który "bolszewicką" nazwał niedawną wypowiedź Mariana Krzaklewskiego.

Gazeta Wyborcza, 6 października

Najwybitniejsze głowy i kryzys

Światowy kryzys finansowy wymknął się spod kontroli. Jest nieprzewidywalny i nawet najlepsze instytucje finansowe najwyraźniej nie wiedzą co dalej robić... Musimy zweryfikować wiele teorii, łącznie z budowanymi przez najwybitniejsze głowy na świecie.

Gazeta Wyborcza, 6 października

Akcja bez wyboru

Władze lubelskiej izby lekarskiej postanowiły przystąpić do koalicji z AWS na czas wyborów samorządowych. Do izb muszą należeć wszyscy lekarze.

Gazeta Wyborcza, 30 września

"Ziemia i wolność"

Film "Ziemia i Wolność" nakręcony przez Kena Loacha opowiada historię wojny domowej w Hiszpanii widzianej oczyma Dawida Corry'ego, członka Brytyjskiej Partii Komunistycznej, ochotnika walczącego po stronie republikanów w walce z gen. Franco.

Główny bohater pobudzony do działania przez rewolucyjnego agitatora hiszpańskiego wyrusza na wojnę. Zostaje przydzielony do międzynarodowego oddziału antyfaszystów, będącego pod kontrolą socjalistycznej organizacji POUM. Dowódca oddziału od razu zaznacza iż obok socjalistów znajdujących się w tym oddziale walczą też anarchiści, dodaje jednak iż ważniejszym celem w tej chwili jest pokonanie Franco niż wzajemne spory.

Gdy po jednej z zaciętych walk republikanie zdobywają wioskę dochodzi do sporu, kolektywizować czy nie?

Dyskusja na temat kolektywizacji pokazuje jej przydatność po zwycięstwie nie tylko w jednej z bitew ale i całej rewolucji.

Starsza kobieta w ten sposób wypowiada się o kolektywizacji "uważam iż powinniśmy wprowadzić wspólne gospodarstwo, przez to uprawa ziemi stanie się łatwiejsza, wydajniejsza i przyniesie nam dużo korzyści". Kolektywizacja ta miała jednak zupełnie odmienny charakter od kolektywizacji Stalina w latach 30-tych.

Po pewnym czasie oddział natrafia jednak na coraz większe przeszkody, w postaci wysoko postawionych generałów Armii Ludowej kierowanej



dyrektywami Stalina. (Po zniszczeniu rewolucji październikowej Stalin zrobił to samo z hiszpańską). Dowódcy oddziału zostają aresztowani pod bzdurnym oskarżeniem współpracy z faszystami, a oddział ulega rozwiązaniu.

Podczas gdy cały kraj wytrzymał wszystkie siły, Stalin* doszedł do porozumienia z kapitalistycznymi państwami zachodu (w tym oczywiście z hitlerowską III Rzeszą) i pozbawił prawdziwych rewolucjonistów możliwości walki poprzez odcięcie niezbędnych dostaw broni, amunicji itd.

Film daje jasno do zrozumienia co stanie się z walczącymi jeśli zaufają swoim oportunistycznym liderom i złożą broń. Ten sfabularyzowany dokument ukazuje ludzi, którzy nie potrzebują parlamentów, szefów itp. tylko potrafią sami budować swoją demokrację, demokrację oddolną tworzoną przez nas samych, a nie narzucaną z góry.

Film jest bardzo aktualny i potrzebny w czasach wzrostu sił faszystów z jednej strony i reformizmu socjaldemokratów z drugiej. Trzeba dokonać wyboru i opowiedzieć się albo za socjalizmem oddolnym, jedyną siłą mogącą obalić kapitalizm, a przez to zlikwidować faszystowskie zagrożenie, albo pozostać biernym i dać się zaskoczyć przez wydarzenia historii. Główne hasło filmu "no pasaran" (nie przejdą) jest ciągle ważne. Bitwa jest przegrana, lecz walka trwa. No pasaran!

Kuba Olszewski

Trzeba dokonać wyboru i opowiedzieć się albo za socjalizmem oddolnym, jedyną siłą mogącą obalić kapitalizm, a przez to zlikwidować faszystowskie zagrożenie, albo pozostać biernym i dać się zaskoczyć przez wydarzenia historii.

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Nowy Świat 69, IV piętro,
sala 33-34
czwartek g. 18.30**

15.10.: Czy kapitalizm upada?

**Kontakt z nami/więcej informacji:
tel. 847 27 03 (Wwa)
tel. 621 857 (Darek, Szczecin)
tel. 17 19 20 (Norbert, Poznań)
tel. 62 93 54 (Wojtek, Płock)**

Nalepki: 20 gr.

* Ani PRL ani rynek lecz
pracownicza demokracja

* Stop faszystowskim
demonstracjom -
Nigdy więcej Holocaustu

* Aborcja prawem kobiet

* Nie chcemy NATO
wydawać pieniędzy

* Brońmy bezpłatnej
edukacji i służby zdrowia!

* Więcej środków dla
młodzieży - Przecz z
godziną policyjną!

Wiadomości o Solidarności Socjalistycznej

Sprzedaliśmy gazetę na demonstracji
OPZZ w Warszawie 2 października.
Szkoda tylko, że liderzy związku
ograniczyli ilość manifestantów do paru
tysięcy.

Nasze spotkania w tym miesiącu:
* Chile 1973 r. - ostrzeżenie dla lewicy,
* Antysemityzm - dlaczego istnieje i jak
z nim walczyć,
* Unia Europejska szefów czy
międzynarodowa solidarność
pracowników?

Jedna osoba wstąpiła do naszej
organizacji w Warszawie.

Nasza literatura

- Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff** cena: 5 zł.
Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.
- Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber,** cena koszt ksera
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu.
- W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman** cena: 3 zł.
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej.
- List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski** cena: koszt ksera
Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.
- Marksizm w działaniu, Chris Harman** cena: 2 zł.
Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.
- Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux** cena: 3 zł.
W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.
- "Solidarność Socjalistyczna"/"Pracownicza Demokracja": 1 zł**
Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. Nr 3: Balkany, Październik 1917, AIDS.
Nr 4: Aborcja, Marks, Rynek. Nr 5: 1968r, Malcolm X, Holocaust.
Nr 6: Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo.
Nr 8: Imperializm, Niemcy -23. Nr 9: Trocki, Klerykałizm, NATO. Nr 11: List otwarty, Ludzka natura. Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia. Nr 13: Faszizm, Portugalia, Polska - 80. Nr 14: Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. Nr 15: Anarchizm, Socjalizm, Głód.
Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narody. Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy.
Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm. Nr 19: II wojna światowa, Wietnam, Chiny.
Nr 20: Seks, Ameryka Łac., Faszizm. Nr 21: Antysemityzm, Kara śmierci, Plan.
Nr 22: Próby nuklearne, Opresja kobiet. Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca.
Nr 24: Antyfaszizm, Gospodarka. Nr 25: Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska.
Nr 26: Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. Nr 27: Hiszpania 1936, Multikorporacje.
Nr 28: Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. Nr 29: Przestępczość, NATO i UE, Afryka. Nr 30: Antyfaszizm, Socjaldemokracja, Nr 31: Gramsci, Internacjonalizm.
Nr 32: 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. Nr 33: Religia, Antyrasizm, Narodowości.
Nr 35: Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. Nr 36: 1956r., Związki zawodowe, Policja, Zair. Nr 37: Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. Nr 38: UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm. Nr 39: Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. Nr 40: Euro-strajk, Albania, Klonowanie. Nr 41: Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. Nr 42: Aborcja, 1905r, *Kapitał*, Faszizm. Nr 43: Powódź, Gandhi, Keynes. Nr 44: Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja.
Nr 45: AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym Nr 46: Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek
Nr 47: Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat Nr 48: Socjaldemokracja, Imperializm
Nr 49: Manifest Komunistyczny, Policja Nr 50: Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern.
Nr 51: Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. Nr 52: Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna
Nr 1(53): Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot Nr 2(54): Kapera, PRL, ML King, Wietnam, Kuba Nr 3(55): Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość

Prenumerata *Pracowniczej Demokracji*: 1 rok (11nr): 10 zł.
Kolportaż: 5 egz. - 4 zł., 10 egz. - 8 zł.

Wstęp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wynij to i wyslij na adres: PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Solidarność Socjalistyczna", nr:.....

Nalepki

Imię, nazwisko

Adres Tel.....

Solidarność Socjalistyczna

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzypartowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

X Zjazd Solidarności

Liderzy w rządzie, związek maleje

"Solidarność nie przyciąga ludzi bo jest nieskuteczna", tak ocenił ostatni okres działania związku jeden z delegatów na X Zjeździe Solidarności w Jastrzębiu.

Miał rację. Po pierwszym roku rządu AWS-UW Solidarność straciła członków - ich liczba spadła z 1 mln 312 tys. do 1 mln. 185 tys.

Gdyby było prawdą, że obecność liderów związku w radzie ministrów - (Buzek przyjechał do Jastrzębia z 8-9 ministrami solidarnościowymi) - polepszy chociaż trochę standard życia pracowników, Solidarność notowałaby wzrost liczby członków.

Jednak "związkowi ministrowie" robią wszystko by przekonać szeregowych pracowników, że ataki rządu na ich warunki życia służą związkowym i pracowniczym interesom. Tak więc w Jastrzębiu nie potępiono podatku liniowego, chociaż wiadomo, że jest on pomysłem niepopularnego w Solidarności liberała Leszka Balcerowicza.

Siła masowych akcji

Siłę, solidarność i jedność pracowników pokazano w czerwcu w Radomiu. Ta siła nie polega na zdobyciu teków ministerialnych, ani nawet na lojalności wobec jednej centrali związkowej. Polega na masowych, aktywnych protestach.

W Radomiu 26 czerwca, w 22 rocznicę Czerwca '76, tysiące robotników z największych przedsiębiorstw

Radomia szło trasą podobną jak w 1976 r.

Demonstrację zorganizowały komisje zakładowe Solidarności z największych zakładów Radomia, ale dołączyły do niej też związki branżowe OPZZ. Pod pomnikiem Ofiar Czerwca '76 odczytano żądania skierowane do Buzka i lokalnej władzy. Protestujący domagali się m.in.: "efektywnego przeciwdziałania rosnącemu bezrobociu, zaprzestania działań doprowadzających do upadłości zakłady pracy, których właścicielem jest skarb państwa".

Aktualne hasła

Hasła nawoływały do tych sprzed 22 lat i wciąż były aktualne: "Władza wasza będzie nasza", "Chcemy pracy i chleba", "Wojewoda na taczki i do rzeki", "Spalić urząd".

Ważne było to, że tu szeregowi członkowie Solidarności i OPZZ manifestowali razem. Razem nawiązywali do protestu sprzed 22 lat, kiedy to ZOMO brutalnie pobiło protestujących a 3 000 ludzi wyrzucono z pracy. Razem też protestowali przeciwko dzisiejszemu bezrobociu (14,3 proc. w województwie radomskim).

Wspólne akcje o polityczne cele, to jedyna polityka, która może coś osiągnąć dla pracowników. Nie robi tego stawianie liderów związkowych na czele rządów AWS czy SLD a już napewno nie poświęcić związek aby lider mógł zamieszkać w Pałacu Prezydenckim w Warszawie.

Co można zrobić?

Oto konkretne sprawy, o które można walczyć i które stanowią realną alternatywę dla poddańczej polityki liderów Solidarności i OPZZ.

Stojąc w obliczu rozszerzającego się kryzysu międzynarodowego, pracownicy nie mogą się bronić bez konfrontacji z szefami biznesu i państwa.

Czas żeby przeciwstawić się priorytetom szefów.

* **Likwidacji zakładów pracy STOP.** Pracownicy zbudowali fabryki i biura, dlaczego mamy pozwolić szefom je zniszczyć tylko dlatego, że nie dają im wystarczających zysków? Uczmy się od pld. koreańskich pracowników. Jeśli szefowie mówią: trzeba likwidować zakład, my mówimy: trzeba organizować strajk okupacyjny.

* **Prywatyzacji i zwolnieniom "restrukturacyjnym" STOP.** Upaństwowienie tych zakładów, które zwalniają pracowników. Nie jest prawdą, że własność prywatna jest lepsza dla pracowników niż państwowa. Upaństwowienie wymuszone na pracodawcach przez pracowników, aby chronić miejsca pracy nie ma nic wspólnego z upaństwowioną gospodarką służącą potrzebom państwowych bonzów i Paktu Warszawskiego, jak to było za PRL.

* **Praca i mieszkanie dla każdego.** W Polsce jest oficjalnie 2 miliony ludzi bezrobotnych a setki tysięcy innych także szuka pracy. Na świecie ponad 1000 milionów ludzi jest bez pracy. Istnieją ogromne braki w społeczeństwie, np. w mieszkalnictwie. Bezrobotni mogliby pracować dla korzyści społeczeństwa, ale w kapitalizmie nie ma zysków w ich zatrudnieniu, więc pozostają bez pracy.

* **Cięcia socjalne STOP. Za darmową służbą zdrowia i oświatą.** Samorzady lokalne otrzymują mniej środków, stan szpitali jest coraz gorszy, za oświatę trzeba coraz więcej płacić. Reforma służby zdrowia prowadzi do większych różnic w usługach i oznacza coraz więcej płatności. Trzeba powstrzymać cięcia i zwiększyć zakres usług socjalnych.

* **Zredukować czas pracy bez utraty płacy.** Jest skandalem, że dopiero teraz Sejm dyskutuje o zredukowaniu godzin pracy do 40 tygodniowo, gdy w innych krajach Europy 35 godzin jest na porządku dnia. Dlaczego pracownicy mają niszczyć swoje zdrowie biorąc nadgodziny, czy pracować bardziej intensywnie podczas gdy inni pracy nie mają?

* **Wyższa płaca minimalna.** 550 złotych miesięcznie to skandalicznie niska pensja.

* **Drastycznie obniżyć wydatki na uzbrojenia.** Wstąpienie do NATO będzie kosztowało miliardy dolarów. Można wydać te pieniądze na szkolnictwo, szpitale i inne cele polepszające jakość naszego życia.

* **Przeciwdziałać spekulacjom finansowym.** W tym celu wymusić na państwie wzięcie kontroli nad ruchami kapitałowymi.

* **Opozycja wobec wszystkiego co dzieli pracowników - rasizmu, nacjonalizmu, ucisku kobiet i gejów,** żeby obecny kryzys światowy nie prowadził do faszyzmu, tak jak przed wojną.

Takie działania nie są czarodziejską różdżką, która sama zmienia rzeczywistość. Pracownicy muszą wywalczyć zmiany.

Widzieliśmy w tym roku jak protesty studentów i pracowników obaliły krwawego dyktatora Suharto po 32 latach panowania. W USA strajkujący w General Motors i innych firmach przeciwstawiają się bezrobociu i cięciom w płacach. Okupacje i demonstracje w Pld. Korei są walczącą odpowiedzią na zwolnienia.

Wymienione punkty są konkretnym sposobem na połączenie walki pracowników z polityką socjalizmu oddolnego, czyli pracowniczej demokracji.